Nr. 37. Niedziela 15 lutego 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 916.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

# W sprawie rozbicia rokowań polsko-niemieckich w zaborze pruskim.

Pierwszego lutego odbyła się w Berlinie konferencya przedstawicieli P. P. S. zaboru pruskiego z władzą naczelną (Vorstandem) niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej. Wobec z konieczności poufnego charakteru takiej konferencyi, postanowiliśmy wraz z towarzyszem Biniszkiewiczem publicznie tak długo sprawy nie omawiać, jak długo Niemcy zachowają poufność. „Bochumer Volkszeitung“, organ N. P. S. D., pierwsza wystąpiła z rewelacyami o konferencyi, a „Dziennik Robotniczy“ odpowiedział wyjaśnieniami.

Rozpoczęta na temat konferencyi polemika publicystyczna, której granic i rozmiaru nikt dzisiaj określić nie może, zniewala mnie do ustalenia przebiegu usiłowań do załatwienia sporu pomiędzy P. P. S. a S. D. państwa niemieckiego. Po kongresie w Jenie, którego uchwała, zdążająca do zniszczenia P. P. S., dostatecznie jest znana, odbyła się w Krakowie konferencya P. P. S. zaboru pruskiego, P. P. S. zaboru rosyjskiego i P. P. S. D. Jako przedstawiciel wszystkich trzech zaborów w Socyalistycznem Biurze Międzynarodowem, dostałem polecenie: 1) wygotowania protestu S. B. M. przeciw uchwale kongresu w Jenie, i 2) nawiązania z S. D. państwa niemieckiego rokowań w sprawie korektury uchwały jenajskiej.

Protest, przedłożony S. B. M., znany jest z pism. Jednocześnie prawie omówiłem sprawę z tow. Müllerem, delegatem S. D. państwa niemieckiego na zjazd austryackiej niemieckiej partyi i za pośrednictwem tow. dra Adlera dostałem wiadomość, że Vorstand S. D. państwa niemieckiego gotów jest do wspólnego omówienia spornej kwestyi i że czeka co do terminu na moją propozycyę. W konferencyi tej mieli brać udział tow. Biniszkiewicz, jako przedstawiciel P. P. S. zaboru pruskiego, przedstawiciel austryackiej niemieckiej S. D. tow. dr Adler i podpisany, jako przedstawiciel P. P. S. zaboru pruskiego w S. B. M. Wyznaczyłem termin przed posiedzeniem S. B. M. w Londynie. Tow. Adler zachorował i konferencya odbyć się nie mogła. W Londynie protest nasz przyszedł na porządek dzienny, zgodziłem się jednak na propozycyę towarzyszów niemieckich (obecni byli Ebert, Kautski i Molkenbuhr), by S. B. M. wstrzymało rozesłanie protestu do stronnictw, do Biura należących, pokąd nie odbędzie się konferencya z towarzyszami niemieckimi.

Ze względu na bliski kongres oświęcimski zaproponowałem bezzwłoczny wyjazd po posiedzeniu S. B. M. do Berlina i odbycie konferencyi. Tow. Ebert oświadczył, że musi jeszcze kilka dni w Londynie pozostać. Po powrocie do Wiednia proponowałem konferencyę na niedzielę przed kongresem P. P. S. w Oświęcimiu; dostałem jednak telegraficzne zawiadomienie, że towarzysze niemieccy na ten dzień zgodzić się nie mogą.

Skuteczna konferencya odbyćby się musiała przed kongresem oświęcimskim. Znane uchwały oświęcimskie (kongres odbył się podczas świąt Bożego Narodzenia) wykluczyły dalsze moje staranie się o pertraktacye z S. D. państwa niemieckiego. Dnia 22 stycznia otrzymałem od tow. Eberta, przewodniczącego Vorstandu S. D. państwa niemieckiego, list następującej treści:

„Daremnie czekaliśmy dotychczas na zgłoszenie Waszych odwiedzin. Niestety, w proponowaną przez Was niedzielę zaszły przeszkody. Byłoby nam miłem, gdybyście nas zawiadomili, kiedy Was oczekiwać możemy“.

W myśl pierwotnej propozycyi wydelegowali towarzysze wiedeńscy tow. dra Ottona Bauera i wraz z nim i tow. Biniszkiewiczem pojechaliśmy do Berlina.

Nie mogę pominąć sposobności, by nie tow. wiedeńskim, a w szczególności tow. Ottonowi Bauerowi za życzliwość nam okazaną i za poniesione trudy wyrazić uznania.

Nie będę opisywał przebiegu dyskusyi, zaznaczę tylko, że z naszej strony jako podstawę pertraktacyi określono uznanie samodzielności, samorządności i równorzędności P. P. S. i dyskusyę tylko wówczas za możebną uznano, gdyby Vorstand doszedł do przeświadczenia o błędzie popełnionym przez kongres w Jenie. Niemieccy towarzysze na nasz punkt wyjścia nie zgodzili się, głównie pod wpływem swego funkcyonaryusza na Górnym Śląsku Hersinga, który przedstawiał ruch narodowy, jako dzieło kilku jednostek, których wpływ maleje, a z nim i ruch upada. Niema też zrozumienia u Vorstandu dla położenia proletaryatu polskiego; porównują P. P. S. wiecznie z organizacyami Czechów lub Włochów w Berlinie lub innej części Niemiec!

M. i A. FISHER.

## Wycofany pieniądz.

(Przekład z francuskiego).

Wczoraj rano ujrzałem przyjaciela mego Fertiga, stojącego na chodniku w pozie, wyrażającej największą rozpacz.

W prawej ręce trzymał portmonetkę i oglądał z miną wielce przygnębioną jakąś monetę, leżącą na lewej dłoni.

— Dzień dobry! — pozdrowiłem go. — Cóż tam słychać nowego?

— Co nowego?... Jestem wzburzony, poprostu wściekły!... Wyobraź sobie, przed chwilą w tem właśnie miejscu wysiadłem z dorożki automobilowej. Nie mając drobnych, dałem szoferowi monetę dziesięciofrankową i otrzymałem resztę. I patrz, ten oszust wsunął mi jedną grecką monetę frankową, dawno już z obiegu wycofaną!

— Wielkie rzeczy! Czyż warto się tak przejmować z powodu straty jednego franka? Wypalisz dziś o jedno cygaro mniej i sprawa wyrównana.

— Ależ, mój drogi, nie chodzi mi o franka! Zrozum to, jestem oburzony, zły, wściekły, ponieważ dałem się tak głupio oszukać! Poprostu złości mnie to...

— Uspokój się — przerwałem. — Włóż ten fałszywy pieniądz do portmonetki, portmonetkę zaś do kieszeni i pomówmy o czem innem.

Musiałem użyć przemocy, aby zmusić go do schowania portmonetki.

W ciągu kilku minut rozmawialiśmy o rozmaitych rzeczach potocznych, o polityce, o sprawach osobistych, nagle ni stąd ni zowąd Fertig urywa zaczęte zdanie i pyta obcesowo:

— Jesteś głodny?

— Co ci do głowy wpadło? Wcale nie jestem głodny.

— Mów, co chcesz, a jestem przekonany, że odczuwasz głód. Patrz, naprzeciwko jest cukiernia, wstąpmy na ciastka.

— Co? Ciastka o tej porze? Przed obiadem?

Nic nie pomogły moje protesty i opieranie się. Ujął mnie pod ramię i wprowadził do cukierni.

Zjedliśmy po kawałku torta. Fertig skierował się do kasy, aby zapłacić. Wyjąwszy portmonetkę, długo w niej przebierał i grzebał, aż wreszcie znalazł monetę frankową i podał ją kasyerce.

Kasyerka obejrzała pieniądz i zwróciła mu go, mówiąc:

— Proszę pana o inną monetę. To jest grecki frank, wycofany z obiegu.

Po zapłaceniu wyszliśmy. Chciałem pożegnać mego przyjaciela i pójść do domu.

— Jakto? Chcesz mnie teraz opuścić? — zawołał. — Nie, nie uczynisz tego. Zdaję sobie sprawę, iż uczyniłem ci przykrość, zmuszając do spożycia słodyczy przed obiadem. Sam odczuwam niesmak. Ale pamiętaj, obrażę się na ciebie, jeżeli nie wstąpisz ze mną do kawiarni, aby popić te ciastka.

— Mój drogi, dziękuję ci, ale wierzaj mi, nigdy nie piję przed obiadem. Straciłbym apetyt...

— Słyszeć tego nawet nie chcę. Otóż i kawiarnia. Proszę.

Wepchnął mnie do kawiarni.

Wypiłem kieliszek gorzkiego likieru. Fertig począł znów grzebać w portmonetce, aż wygrzebał grecką frankówkę. Niedbałym ruchem podał ją płatniczemu.

— Poproszę o inny pieniądz — rzekł płatniczy. — To stary pieniądz, który dziś już nie kursuje.

Z kawiarni pociągnął mię Fertig do restauracyi, potem do baru amerykańskiego na porter i jeszcze potem do innej kawiarni na herbatę.

Wszędzie przed zapłaceniem przebierał długo w portmonetce, wszędzie słyszał stereotypową odpowiedź:

— Poproszę o inny pieniądz, gdyż ten wycofany z obiegu. To jest stary frank grecki.

Gdy mnie wciągał o godzinie szóstej wieczorem do nie wiem już której z rzędu kawiarni, wypaliłem prosto z mosta:

— Słuchaj-no, mój drogi. Czy nie poto włóczysz mnie za sobą od knajpy do knajpy, aby puścić w kurs ten wycofany pieniądz. Sam zaś nie masz odwagi...

Fertig poczerwieniał, jak burak.

Tow. Otton Bauer zaproponował, żeby szukać punktu wyjścia w organizacyi zawodowej i w tym celu miałby Vorstand zaproponować wydanie okólnika przez generalną komisyę zawodową uznającego:

1) że pepeesowcy mogą być przyjęci do centralnych związków zawodowych;

2) że funkcyonaryusze zawodowi mogą być pepeesowcami.

Większość Vorstandu i na tę propozycyę nie zgadzała się.

Myśmy żądali zupełnej, ścisłej neutralności organizacyi zawodowej i to w tym sensie, by organizacye zawodowe uznały równorzędność uchwał niemieckich i polskich kongresów partyjnych, a co do uchwał spornych, by zostawiono zawodowcom zupełną swobodę. Na ten wniosek, będący całkiem naturalnym wynikiem neutralności, żaden z członków Vorstandu się nie zgodził. Tow. Ebert stwierdził rozbieżność żądań i na tem skończyła się konferencya. — Z mojej gotowości traktowania z generalną komisyą zawodową nie skorzystano.

*Herman Diamand.*

# Wina rządu i jego gwardyi.

Tylekroć już wykazywaliśmy, jak wielką i wyłączną winę ponosi rząd w tem, że zupełnie zaniedbał akcyę dla bezrobotnych, a **równą z rządem winę ponosi Koło polskie,** które nietylko udaje, że wierzy obietnicom rządu, ale w łokciowych komunikatach chce tę wiarę wmówić także w opinię publiczną.

Faktem jest, że główne żądanie miast, t. j. rozpoczęcie rządowych budowli, nigdzie nie zostało spełnionem. **W całym kraju rząd nie rozpoczął ani jednej budowy** mimo, że fundusze zostały już rzekomo preliminowane. Rząd nie popiera też niczem prywatnej przedsiębiorczości budowlanej, gdyż — mogąc to zrobić — nie wywiera na banki wpływu w kierunku udzielania kredytów budowlanych.

Cała „akcya“ ratunkowa rządu, tak reklamowana — w interesie podtrzymania popularności Koła polskiego, ogranicza się dotąd na wyasygnowaniu 1,800.000 koron dla wsi i po $^{1}/_{4}$ miliona koron dla Lwowa i Krakowa. Z zasiłkami dla wsi niewiadomo co się stało, bo tu rozstrzygają bez apelacyi starostowie, a tendencyą jest — to dobrze robi w wyższych sferach — robienie oszczędności na wyznaczonym drobnym kredycie. **O akcyi zapomogowej dla miast wobec takich cyfr nawet mówić nie można;** w każdem innem szanującem się społeczeństwie opluto by takich prezesów i wiceprezesów ciał parlamentarnych, którzy z takiemi **jałmużnami** śmią jeszcze paradować wobec kraju.

Ilekroć my podnosiliśmy głos krytyki, tylekroć prasa „narodowa“ odpowiadała — nowym komunikatem, który był więcej romansem niż suchą, urzędową wiadomością, opierającą się — jak wiadomo — **na cyfrach.** Od Długosza do Lea-Czaykowskiego ciągnie się ta głupia historya, a ludziska brali ją na seryo i gotowi byli na same gołosłowne obietnice dlatego, że „stały drukowane“, uwić wieniec zasługi dla „reprezentacyi narodowej“.

Przyszły **rozruchy lwowskie** i odrazu, niektóre organa przejrzały. Weźmy do ręki „Słowo polskie“ (numer 48 z 12 lutego), w którem czytamy:

„Musimy stwierdzić, że niebezpieczeństwo nędzy, w jakiem znalazły się nasze miasta, jest **przez rząd lekceważone. Ani jednej roboty z całej seryi obiecywanych robót publicznych we Lwowie dotąd nie zaczęto.** Co się robi koło kanalizacyi, tego dokonywa miasto swymi szczupłymi kredytami. Gdzież są owe **budowle rządowe, zapowiadane Kołu polskiemu?** Przecież dla państwa, które musi prędzej, czy później je stawiać, nie przedstawia to wielkiej różnicy zacząć je wcześniej. Powtarzamy, jest to **lekceważenie postulatów krajowych,** które powinno być zapamiętane i odpowiednio policzone w politycznych konsekwencyach“.

W drugiem miejscu czytamy:

„A tymczasem **rząd zawiódł oczekiwania** i pomimo solennych przyrzeczeń nie rozpoczął zapowiedzianych budowli gmachów rządowych, pomimo tak fatalnych stosunków, że np. dyrekcya skarbu znajduje się przy ul. Teatralnej, a jej departamenty rachunkowe przy ulicy św. Anny, przez co załatwienie nieraz bardzo pilnych spraw przeciąga się tygodniami. **Zawiódł rząd również pod względem funduszów zapomogowych,** bo przyrzeczone 25 milionów zredukował do kwoty... półtora miliona, z czego na Lwów ma przypaść zaledwie 150.000 koron, których dotychczas jeszcze nie wyasygnowano, ale zażądano już, aby wiktuały, które za te pieniądze miały być zakupione i rozdane, były kwitowane przez odbierającą je ubogą ludność. Jest to z jednej strony wprost obraza dla gminy, z drugiej utrudnienie akcyi zapomogowej“.

Oto wyniki pierwszego strachu, jaki padł na prasę po **początku rozruchów.** — A wszakże ta prasa dotąd o bezrobociu milczała, dla niej ono nie istniało, bo dotykało przecież „międzynarodowych robotników“! Niechże teraz ci, którym żal wytłuczonych szyb i potratowanych straganów, przelewają winę na tych, którzy do tych zajść doprowadzili: na rząd i jego lokajów z Koła polskiego.

# List z kraju.

**Przemyśl, 13 lutego.**

**Przemyśl pod komisarzem rządowym.**

Gmina znajduje się w znaku komisarza rządowego. Jest nim były starosta p. Lanikiewicz, przy nim włodarzy rada przyboczna, złożona z 12 mężów. Komisaryat rządowy, to zasługa kliczki wszechpolsko-klerykalnej. Zaagitowała ona bowiem rezygnacyę 22 radnych z mandatów, czem spowodowała rozwiązanie Rady, a w następstwie wprowadzenie komisarza rządowego.

Pełnomocnictwa komisarza są ograniczone. Streszczają się w uporządkowaniu spraw miejskich i przeprowadzeniu wyborów. Jedno i drugie ma nastąpić jak najrychlej. Gdyby pewne sfery spróbowały w cieniu czapki z bączkiem w magistracie zbyt długo buszować, to ludność „cenzusowa“ w mieście ma dosyć sposobów pokrzyżowania planów pigmejów wszechpolskich w ich kahalno-scheinbachowskich żydów. Te sfery bowiem upatrują w komisaryacie dobrą sposobność do należytego przygotowania szwindlów wyborczych, potrzebnych do zapewnienia powodzenia „żywiołom narodowym“. Świadomość jednak, że 1) ludność potępiła sam fakt zluzowania autonomii przez komisaryat rządowy, a nadto 2) niema i tak zaufania do ludzi, tworzących klikę, doprowadza te sfery do rozpaczy. Objawia się ona w elokubracyach jej organów, które swoim niepoczytalnym tonem coraz lepiej agitują na rzecz opozycyi. Odczuwa się też szczere zadowolenie, czytając to bezsensowne ujadanie na wszystko i wszystkich.

W organach tych mają stanowczy głos adwokaci, to też wszystkie napaści cuchną zawiścią i interesem konkurencyjnym. To też w takiej „walce politycznej“ tkwi także mnóstwo komizmu, że „ślepy go... namaca gołem okiem“. — Jeśli się od tego odejmie grubą warstwę rażącego niedołęstwa, a doda, że wszechpolsko-żydowscy adwokaci wymyślają swoim, lepiej się mającym kolegom żydom, od litwaków, to łatwo odgadnąć, jak niskim i śmiesznym zarazem jest poziom tej obrony „panaceum narodowego“ — przemyskiego. I to wszystko tylko dlatego, że ich właśni aniołowie raj magistracki na piekło zamienili.

Ten komisarz bowiem mimo podeszłego wieku, ma mieć sto ócz, rysi wzrok i sięga tam, gdzie dotąd wzrok nie sięgał, gdzie nie widziano i widzieć nie chciano, chociaż wszystkie kruki magistrackie zachowały oczy swe do samego końca. Kruk krukowi oka nie wykłuł.

Cała ta transakcya przemiany autonomii na komisaryat, o czem mówiono i co potępiono na wiecu 2 lutego b. r. w magistracie, świadczy o tem, jak nędznym jest poziom i jak ciasnym „światopogląd“ kliki magistrackiej. Kahalna arogancya i bezczelność wszechpolska zmieszały się tu razem, aby pod komendą klerykalizmu stworzyć przemysko-narodowe żywioły. Ludność przemyska nigdy nie była łasą na nadęty i pusty frazes patryotyczny, którego pełne usta mają pp. patryoci zwłaszcza wówczas, kiedy czynem sobie przeczą i kompromitują najprymitywniejsze pojęcia o uczciwości politycznej. Kto więc na tych strunach chce zagrać hymn tryumfalny — intonuje właściwie pieśń pogrzebową.

# Przegląd polityczny.

**Międzynarodowe Biuro socyalistyczne** zwróciło się do socyalistów **bułgarskich** z odezwą, wzywającą **do jedności** (w Bułgaryi, jak wiadomo, istnieją 2 partye socyalistyczne). Przypominając towarzyszom bułgarskim, iż w Bułgaryi prawie nie istnieje ustawodawstwo ochronne; że rządy bułgarskie są karykaturą parlamentaryzmu; że może wybuchnąć nowa wojna — Biuro wzywa do zjednoczenia; jeśli zaś takowe na razie jest niemożliwe, przynajmniej do sojuszu tymczasowego w celach wyborczych i t. d.

**Rokowania czesko-niemieckie.** Prezydent gabinetu hr. Stürgkh zaprosił celem kontynuowania konferencyi w sprawie ugody czeskiej zastępców niemieckich stronnictw na wtorek dnia 17 b. m. na godz. 10 przed południem, a czeskich stronnictw na godz. 4 po południu, zaś obu grup wielkiej własności na środę 18 b. m. o 4 pop. Wczoraj odbyły się w Lobositz narady niemieckiej rady ludowej, na której osiągnięto jednomyślną uchwałę, aby odwołać swych zastępców z komitetu 24, wobec tego ten komitet przestał istnieć.

**Zmiany w rządzie rosyjskim.** Zapowiedziane od kilku dni ustąpienie premiera Kokowcewa, nastąpiło wczoraj. Kokowcew otrzymał tytuł hrabiego. Urzędy jego objęli: Goremykin prezydenta ministrów, a Bark ministra skarbu. Także minister oświaty Kasso, wskutek znanego skandalu, został zmuszony do ustąpienia. Mówią też o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych Sazonowa, a jako jego zastępców wymieniają ambasadorów Giersa w Konstantynopolu i Szebekę w Wiedniu.

# Przegląd społeczny.

**Walne zgromadzenie stow. „Praca“ we Lwowie.** W niedzielę 1 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie o godz. 10 rano w lokalu własnym. Licznie zgromadzonych towarzyszów jako przewo-

— Właściwie... przyznam ci się... zgadłeś... — wyjąkał zmieszany.

Wybuchnąłem śmiechem.

— Cha-cha-cha. To mi się podoba! Ależ to szczyt głupoty. Istnieje przecie taki prosty sposób pozbycia się tej greckiej monety.

Opowiedziałem mu, że wystarczy udać się do banku francusko-greckiego i tam wymienić grecką monetę na pieniądze francuskie. Moneta ta jest wycofaną tylko u nas, w Grecyi zaś kursuje dalej.

— Prawda! Że mi też to nie przyszło odrazu na myśl. Aby puścić w ruch tę przeklętą monetę grecką, przepiłem dziś z górą dwadzieścia franków i straciłem cały dzień, nie mówiąc już o lęku, z jakim ją podsuwałem każdemu płatniczemu.

Wsiedliśmy do automobilu.

— Ulica Lafayette, bank francusko-grecki. A żywo, abyśmy zdążyli przed zamknięciem! — zawołał do szofera.

Wszedłszy do biura bankowego, wyciągnął Fertig portmonetkę i obejrzał uważnie raz i drugi wszystkie spoczywające w niej pieniądze. Poczem przetarł oczy, wysypał pieniądze na dłoń i począł je jeszcze raz ze wszystkich stron oglądać.

— Do dyabla! — mruknął. — Ani śladu! A to pech! Niema tej greckiej monety. Zapewne niechcący dałem ją szoferowi, który nas przywiózł. Widzisz, jak mi się w życiu nieszczęści!...

dniczący przywitał tow. Hausner i zaproponował porządek dzienny, który zgromadzeni przyjęli. Sprawozdanie kasowe z całego roku złożył tow. Szpak. Jak ze sprawozdania tego wynika, r. 1913 zaważył także ciężko na tem stowarzyszeniu. Dochód w r. 1912 wynosił 4977·69 K, w 1913 roku 3075·83 K, zatem mniej o 1901·86 K. Wydatki w 1912 r. 3802·35 K, w 1913 r. 3636·80 K. — W wydatkach zatem różnica mała, a w dochodach wielka. Majątek stowarzyszenia: Udziały: Tow. Domów ludowych 1000 K, piekarnia robotnicza 50 K, galicyjska Kasa oszczędności 117 K, wartość inwentarza 80 K, razem 1247 K. Z opieki lekarskiej korzystało 57 osób, dni leczenia 969. Wydatki na zapomogi wynosiły 1904·90 K.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusya, poczem sprawozdanie na wniosek komisyi rewizyjnej przyjęto do wiadomości i uchwalono tow. Szpakowi podziękowanie za wzorowe prowadzenie książek.

W dalszym ciągu tow. Hausner złożył sprawozdanie z czynności zarządu, za które zgromadzeni uchwalili absolutoryum. Następnie tow. Bosy i Lampika mówili o potrzebie organizacyi. Nastąpiły wybory, na podstawie których do nowego zarządu weszli: jako przewodniczący tow. Hausner, zastępca tow. Lampika; wydziałowi: tow. Bosy, Melnyczuk, Süsser, Majewski, Walich, Dębicki, Ciepły, Albert, Iwanowicz, Łańcuta; zastępcy: Pupko, Szporner.

W następną niedzielę urządzono w stowarzyszeniu tradycyjny opłatek w sposób uroczysty. Sala stowarzyszenia zaledwie mogła pomieścić gości odświętnie ubranych. Przy nakrytych stołach przywitał gości tow. Hausner, podkreślając znaczenie braterstwa w klasie pracującej, którego symbolem jest opłatek. Deklamowała tow. Józia i tow. Szarama. Kwartet śpiewaków wykonał pieśni robotnicze, za które zgromadzeni gorąco dziękowali. Po uroczystości oficyalnej odbyła się zabawa taneczna. Uczestnicy wynieśli z zabawy tej bardzo miłe wspomnienia.

# Rozruchy głodowe we Lwowie.

**Lwów**, 13 lutego.

W ciągu dnia wczorajszego przyszło do znaczniejszej utarczki w Rynku, gdy policya nie chciała dopuścić demonstrantów na targowicę. Tłum rzucił się na policyę pieszą, wobec czego wezwano policyę konną na pomoc. Policya konna wykonała **szarżę**. Z tłumu posypały się kamienie. Położenie było przez chwilę **groźne**, jednakże po aresztowaniu kilku osób tłum rozbiegł się. Kilku żołnierzy policyjnych odniosło rany. Komisarz policyi Podgórski odniósł ranę w głowę, zadaną stołkiem, na jakich siadują w Rynku przekupnie. Również w innych stronach miasta przyszło **do starć**.

Ogółem aresztowano **50 osób**. Wieczorem zarządzono obławę, która doprowadziła do aresztowania 64 włóczęgów i osób opornych władzy. Dzisiaj panuje w mieście względny spokój. Do południa nie przyszło do żadnego wypadku. **Patrole wojskowe** przeciągują ulicami miasta.

**W piątek**

panował **spokój**. Targ na Rynku i innych placach odbywa się normalnie. Za rozruchy wczorajsze i onegdajsze odstawiono do sądu 4 osoby, które oskarżone będą o gwałt publiczny i t. p. Aresztowano studenta szkół wyższych, który z mieszkania swego w Rynku pod l. 5 rzucał z okna polanami drzewa na policyantów. Patrole konnicy objeżdżają w 3-ch oddziałach śródmieście i przedmieścia Gródeckie, Janowskie i Zielone.

W południe zjawił się w prezydyum miasta inżynier Biernacki i imieniem Wydziału krajowego oświadczył gotowość **zatrudnienia od poniedziałku 500 robotników**. Wydział krajowy przystępuje do budowy drogi krajowej Lwów—Brzuchowice. Niezależnie od tego Wydział krajowy zajmie kilkuset robotników około regulacyi koryta Pełtwi.

Wczoraj obradował miejski subkomitet komisyi budżetowej. Uchwalono, aby prezydyum miasta zwołało posiedzenie prezydyów wszystkich klubów w Radzie, celem omówienia rozruchów głodowych i obmyślenia **środków zaradczych**. — Uchwały, które zapadną na tem posiedzeniu, będą przedmiotem dyskusyi na posiedzeniu Rady miejskiej.

**Konferencya posłów.**

Lwowscy posłowie z inicyatywy tow. dra Diamanda i posła Hudeca odbędą konferencyę w sprawie ostatnich wypadków we Lwowie w niedzielę o godzinie 12 w południe w lokalu Izby inżynierskiej (Zimorowicza 9).

# KRONIKA.

Sobota 14 lutego.

## Nowiny krakowskie.

**Historyi tańca** będzie poświęcony najbliższy wieczór czwartkowy (19 bm.) w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, II p.). Z ramienia Uniwersytetu Ludowego odczyt o historyi tańca wygłosi p. prof. Reiss. Obfita ilustracya muzyczna (fortepian, skrzypce etc.). Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety po 20 hal. do nabycia w Związku i w Czytelni Uniwersytetu Ludowego (Dunajewskiego 7).

**Wieczór wszech szaleństw.** Staraniem „Związku urzędników i urzędniczek prywatnych dla Galicyi i Śląska“ odbędzie się w sobotę 21 bm. zabawa taneczna urozmaicona produkcyami kabaretowymi wybitnych sił artystycznych i niespodziankami karnawałowemi. Wstęp tylko za zwrotem imiennego zaproszenia, które wydaje sekretaryat „Związku“ (ul. św. Krzyża 7) codziennie od godziny 7 do 9 wieczór.

**Raut Ogniska nauczycielskiego** odbędzie się 21 bm. we własnym lokalu (Rynek gł. 29, II p.). Początek o godzinie 8½ wieczorem. — Zgłoszenia przyjmuje się tamże codziennie w godzinach wieczornych.

**Z klubu pocztowego.** Na zakończenie karnawału klub pocztowy urządza dnia 24 bm. wieczorek taneczny. Sekretaryat przyjmuje codziennie zgłoszenia od godziny 8 do 9 wieczór w klubie.

**Sekretarz Komisyi** Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, dr Witold Jodko, prosi nas o zaznaczenie, że z dniem dzisiejszym złożył obowiązki sekretarza.

**Wycieczkę** na wystawę „Rzeźby“ urządza Uniw. Lud. w niedzielę 15 bm. Zbiórka o 9·45 rano. Wstęp 10 hal. Prowadzi Kaden.

**Aresztowania.** Za kradzież towarów z wozów aresztowano wczoraj: 17-letniego Ludwika Dolatę i 18-letniego Władysława Urbanika. Skradzione towary sprzedawali oni sklepiczarkom.

Za dokonanie licznych kradzieży w mieszkaniach przytrzymała policya Karola Zabłockiego i Maryana Kamińskiego.

Aresztowano wczoraj na dworcu 48-letniego Andrzeja Kordeleca, który robotnikowi Mironowi Syrotiakowi, powracającemu z Prus, skradł walizę z rzeczami, wartości 150 koron.

**Dezerterzy rosyjscy.** Od kilku dni żandarmerya austryacka odstawia do Krakowa „pod telegraf“ po kilku dezerterów z wojska rosyjskiego, którzy przechodzą przez granicę i oddają się dobrowolnie w ręce władz austryackich. Onegdaj przyprowadzono znowu dwóch takich dezerterów z pułku dragonów rosyjskich w mundurach i z bronią. Obaj nie umieją ani słowa po polsku. Skarżą się, iż przeszli granicę dlatego, ponieważ katowano ich i głodzono. Po sprawdzeniu tożsamości, zostaną odstawieni do granicy, dowolnie przez nich obranej.

**Nowa serya wykładów** dla kobiet staraniem komisyi kobiecej P. P. S. D. rozpocznie się z dniem 20 bm. Pierwszy wykład o „Hygienie dziecka“ p. dra Merza odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Związku stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

**Wypadek obok Wisły.** Policya stwierdziła, że człowiek, którego zwłoki znaleziono wczoraj rano nad Wisłą, nazywa się N. Wiśniewski, był malarzem pokojowym. Wskutek nieostrożności wpadł do koryta i poniósł śmierć.

**Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W sobotę o godz. 7 wieczorem: dr W. Radecki: „Stanowisko W. Jamesa w psychologii i filozofii“.

W niedzielę o godz. 3 po południu (dla dzieci): J. Nelkenowa: „Bajka o ptaku niebieskim“.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: J. Kaden: „M. Romanowski“.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Maryonetki“, komedya Piotra Wolfa (nowość).
Niedziela po południu: „Oj, młody! młody!“
Niedziela wieczór: „Maryonetki“.
Poniedziałek: „Hiszpańska mucha“.

## Nowiny lwowskie.

**Sekretaryat komitetu P. P. S. D.** otwarty stale codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem, z wyjątkiem sobót i świąt.

**Biuro porady prawnej** udziela porady w każdy poniedziałek od godz. 7—8 wieczorem.

**Posiedzenie komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we wtorek 17 b. m. o godzinie 7·30 wieczorem w lokalu Rynek l. 8. Ze względu na ważność spraw upraszamy wszystkich członków komitetu o udział w posiedzeniu.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Niedziela po południu: „Szkoła“.
Niedziela wieczór: „Wielka księżna Gerolstein“.

## Z kraju.

**Ze Szczakowy** piszą nam: Przy ponownych wyborach do Rady gminnej w dniu 9 bm. wybrani zostali z ogółu kolejarzy tow. Seitner radnym, a tow. Joksch zastępcą. Wybór ten jest sukcesem kolejarzy, gdyż po porażce przy wyborach jesiennych, dzięki źle pokierowanej akcyi wyborczej przez naszych towarzyszów, musieliśmy zawrzeć kompromis ze stronnictwami klerykalnemi, przeciw zamachowi kliki propinacyjno-kahalnej, która za wszelką cenę nie chciała dopuścić do Rady gminnej naszego kandydata. Przy tej machinacyi wyborczej „odznaczył“ się jak zwykle stary lis R., który z polecenia propinatorów stworzył osobny zespół kandydatów, którzy osiągnęli wielką liczbę, bo aż 24 głosy, przeciw 223 głosom. Jeszcze gorliwiej przyczynił się do tej akcyi p. Samstag, również kolejarz jak R. Samstag dawniej nazywał się towarzyszem, i jak przy wyborach w jesieni, tak teraz pracował przeciw. Osobnik ten jest kolejarzom znany jako macher na swoją korzyść. Wystarczy wspomnieć, że jako delegat o dodatek pograniczny zrobił swoją karyerę, którą obecnie piastuje. Znanym jest i z tego, że go z organizacyi chciano wyrzucić, o czem szerzej pomówimy w piśmie zawodowem, w „Kolejarzu“! Wybór tow. Seitnera przyjęty został mile nietylko wśród kolejarzy, ale w całej gminie, a wywołał niezadowolenie i złość wśród przeciwników, którym jest solą w oku.

**Echa samobójstwa seminarzystki.** Z Przemyśla piszą nam: Nauczycielka Stanisława Linhardtowa wzięła 3-miesięczny urlop rzekomo z powodu choroby. Sfery zwłaszcza klerykalne wytężyły wszystkie siły i wpływy, aby tę smutną sprawę, rzucającą tak charakterystyczne światło na stosunki panujące w seminaryum Benedyktynek, zatuszować. Szkoda, że do tej roboty dali się także nakłonić niektórzy profesorowie seminaryum, znani z uczciwości i dobrego serca. Sami, gdyby z ich winy uczeń czy uczenica targnęła się na życie, „oszaleliby z cierpienia“ — a winę koleżanki chcą pomniejszyć do znikomych rozmiarów.

**Z Zakopanego** piszą nam: Dnia 8 b. m., w piątą rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza, odbył się pochód do kamienia pamiątkowego pod Małym Kościelcem w Tatrach, zorganizowany przez sekcyę narciarską Towarzystwa tatrzańskiego, której zmarły był wiceprezesem. Pochód prowadził p. M. Zaruski. Z powodu szreni w górach uczestnicy odbyli drogę z Zakopanego bez nart. Na kamieniu złożono wieniec z kosodrzewiny z szarfą, na której widniał napis: „Mieczysławowi Karłowiczowi — sekcya narciarska T. T. d. 8 lutego 1914 r.“ Po zapaleniu pochodni smolnej przed kamieniem pochód ruszył w drogę powrotną.

## Ze świata.

**Czytelnia polska** akademików górniczych w Przybramie na odbytem 31 z. m. walnem zgromadzeniu wybrała przewodniczącym Jerzego Barańskiego, sekretarzami Kazimierza Zyberta i Franciszka Junkera, skarbnikiem Jana Białkowskiego, bibliotekarzem i zastępcą przewodniczącego Antoniego Strzałkowskiego, zawiadowcą lokalu Tadeusza Rzadkiego.

**Mrozy w Nowym Jorku.** Wskutek dalej trwających mrozów ośm osób zginęło wskutek zmarznięcia.

**Niebezpieczny zbrodniarz.** Z Pragi donoszą: Identyczność uwięzionego zbrodniarza, który przyznał się do zamordowania prostytutki Muhr w Józefowie i Schmidt w Wiedniu, została stwierdzoną. Jestto były krawiec Józef Lodinsky z Kutnahory, który w grudniu z. r. uciekł z wojska, a to z 36 pułku piechoty z Młodego Bolesławia przed trzechmiesięczną karą więzienia za kradzież. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Lodinsky zamordował Muhr. Z przesłuchania uwięzionego przez komisarza wiedeńskiego wynika jednakże, że Lodinsky nic nie miał wspólnego z zamordowaniem Schmidtównej, choć złożył w tym kierunku zeznanie. Lodinskiego wydano władzom wojskowym.



# Trzy nowe afery szpiegowskie.

Kraków, 14 lutego.

Policya krakowska aresztowała przed kilkoma dniami **Władysława Majchera,** ucznia Akademii sztuk pięknych, pod zarzutem zbrodni szpiegostwa politycznego i wojskowego.

Stwierdzono, że w grudniu ubiegłego roku Majcher wyjechał do Warszawy i ofiarował swe usługi ochranie i sztabowi generalnemu rosyjskiemu. Na miejscu, by wypróbować jego zdolności, ochrana dała mu do przeprowadzenia kilka spraw prowokatorskich. Z Warszawy Majcher się przeniósł do Krakowa, usiłując — wedle instrukcyi — wcisnąć się do stow. akademickiego „Promień" i innych związków młodzieży.

Majcher był tym, który spowodował aresztowanie panny Zofii Chełmickiej, Krakowianki, w chwili, gdy usiłowała przebyć granicę rosyjską za obcym paszportem.

By odwrócić podejrzenia, Majcher głosił, iż w Warszawie aresztowano go i osadzono w więzieniu. Wieści te jednak odniosły przeciwny skutek: policya je sprawdziła i czuwała nad „ofiarą". Majcher **przyznał się** do zbrodni.

Aresztowano też **Wiktora Potępę,** pomocnika fryzyerskiego w Krakowie, za szpiegostwo. W mieszkaniu jego znaleziono kompromitujący materyał.

Szczegóły trzeciej afery szpiegowskiej trzymane są na razie w tajemnicy.

Tak więc w jednym miesiącu aresztowano w Krakowie 11 szpiegów rosyjskich.

## Przed dzisiejszem posiedzeniem sejmu.

Lwów, 14 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu będzie trwało z przerwą obiadową przez cały dzień. Jak słychać, poszczególni posłowie mają zamiar stawiać **poprawki**, z których najwięcej ma w zapasie poseł Krzeczunowicz.

Ponieważ reforma wyborcza jest ostatnim (80-tym) punktem porządku dziennego, przeto przyjdzie ona pod obrady dopiero w nocy.

Porządek dzienny obejmuje też **4 sprawy krakowskie:** 1) zmianę ustawy budowlanej, 2) ustawę kanałową, 3) opłaty gminne od widowisk, 4) przyłączenie Podgórza.

# TELEGRAMY

z 14 lutego.

## Zwołanie parlamentu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Prezydent Izby dr Sylvester przybył dziś do Wiednia, aby konferować z hr. Stürgkhem co do terminu zwołania parlamentu. Zdaje się, że pierwotny termin 3 marca zostanie **odroczony,** wobec czego będzie musiała nastąpić zmiana w kalendaryum parlamentu. Ostateczne postanowienie zapadnie na konferencyi wyznaczonej na **21 bm.**

### Odroczenie poboru wojskowego.

**Wiedeń.** „Militärische Rundschau" donosi, że termin rozpoczęcia tegorocznego poboru wojskowego w Austryi i na Węgrzech został **aż do dalszego rozporządzenia odroczony.** Powodem odroczenia jest nieuchwalenie w Austryi kontyngentu rekruta.

### Bobriński — bratem carowej.

**Marmarosz Sziget.** W procesie Rusinów zeznał świadek Neczuch, że po przyjeździe hr. Bobrińskiego rozeszła się między Rusinami pogłoska, że jest on „bratem carowej" i że przyjechał ratować Rusinów.

### Sojusz bułgarsko-turecki?

**Berlin.** (Tel. wł.). „Vossische Ztg" donosi pod datą 13 b. m.: Dziś przybyli do Dymoliki Enver pasza, oraz Radosławow i Tonczew. Zjazd ten uważają za pierwszy krok do zawarcia sojuszu bułgarsko-tureckiego.

### Bułgarya przeciw sojuszowi bałkańskiemu.

**Sofia.** Wiadomość biura Reutera o stanowisku, jakie ewentualnie zajęłyby inne państwa bałkańskie wobec Bułgaryi na wypadek konfliktu między Grecyą a Turcyą, wywołuje w tutejszych kołach politycznych wielkie zdziwienie. Koła te podreślają, że Bułgarya mimo swych zamiarów pokojowych nigdy nie oświadczyła, że o ile nie chodzi o jej politykę narodową i godność, oraz o niezawisłość, Bułgarya pozwoli na wszystko. Bułgarya nie ma żadnych zamiarów agresywnych, jednakże nie może zgodzić się na to, by jej z zewnątrz dyktowano stanowisko, jakie ma zająć podczas ewentualnych wydarzeń na Bałkanach.

### Ks. Wied jedzie do Albanii.

**Rzym.** Przybyła tu deputacya albańska z Essadem paszą na czele.

**Wiedeń.** Ks. Wied był wczoraj na audyencyi u cesarza i otrzymał order Leopolda.

### Demonstracye w Japonii.

**Tokio.** Tłum, złożony z przeszło tysiąca osób, urządził po północy manifestacyę w dolnem mieście. Policya rozprószyła demonstrantów i dokonała licznych aresztowań. Jak się zdaje, władze są zdecydowane nie dopuścić do demonstracyj ulicznych.

### Walki w Meksyku.

**Nowy Jork.** Według telegramów z Meksyku, powstańcy koło Canoas wysadzili w powietrze pociąg, przyczem zginęło 50 żołnierzy wojsk rządowych i kilku podróżnych. W razie stanowczego zwycięstwa powstańców koło Torreon zachodzi obawa niepokojów w stolicy. Kolonie europejskie czynią przygotowania do obrony. Do poselstwa angielskiego przewieziono karabiny maszynowe.

**Vera Cruz.** Wczoraj wieczorem na ulicy wykonano zamach na porucznika amerykańskiego Cooka. Do powozu, w którym jechał, dano kilka strzałów. Cook odniósł tylko lekką ranę.

### Zatonięcie okrętu.

**Londyn.** Parowiec angielski „Miova" zatonął na wysokości Shorenham w odległości 2 mil od wybrzeży. Ośm osób zginęło, kapitan wyratowany.

### Choroba Paderewskiego.

**Nowy Jork.** (Tel. wł.). Z Los Angelos donoszą, że Paderewski ciężko zachorował na ataki nerwowe, spowodowane listami z pogróżkami, które w ostatnim czasie otrzymywał.

### Verne na indeksie.

**Rzym.** (Tel. wł.). Wszystkie dzieła Juliusza Vernego zostały umieszczone na indeksie, jako zakazane dla wierzących.

## NADESŁANE.

# Nacyonaliści rosyjscy przeciwko jubileuszowemu uczczeniu Szewczenki.

Za miesiąc zamierzonym jest w Kijowie uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin Tarasa Szewczenki. W miarę, jak zbliża się ta data — wzrasta rozdrażnienie żywiołów iście-rosyjskich, widzących w autorze „Kobzara“ symbol odrębności ukraińskiej. Czarnosecinny „Kijew“ taki podnosi alarm:

„Święty gród Kijów, macierz miast rosyjskich, pośpiesznie przygotowuje się do hańbiącego czynu: śpieszy on upiększyć jeden ze swych placów pomnikiem wybitnego szerzyciela separatyzmu, złośliwego wroga samowładztwa, jawnego znieważyciela cerkwi i chrześcijaństwa, nauczyciela rozpusty.

Czyż istotnie szalony zamiar zwolenników Mazepy dojdzie do skutku? Cóż z tego, że władze pozwoliły na budowę pomnika, przecież pozwolenie to można **cofnąć bardzo łatwo.** W 1907 popełniono naprzykład błąd, pozwalając na kompletne wydanie dzieł Szewczenki w Rosyi, lecz w 1911 dzieła te uległy konfiskacie — błąd naprawiony.

Na wszelki wypadek, gdyby władze w ostatniej chwili nie zabroniły bezwzględnie budowy pomnika, lecz starały się tylko otoczyć go policyjnemi szykanami i ograniczyć uroczystość do jak najszczuplejszych rozmiarów — odwołuje się „Kijew“ do wypróbowanej „żywiołowości“ swoich zwolenników.

Pragnie on jakiejś burdy, jakiegoś **pogromu.** Pisze tedy:

„Dlaczego milczą nasze organizacye monarchiczne i nacyonalistyczne, widząc, że Kijów zamierza wznieść pomnik złośliwemu wrogowi samowładztwa?...

Dlaczego drzemie nasza młodzież i nie widzi, że Kijów buduje pomnik wrogowi „Dwugłowego Orła“, symbolowi niepodzielności Rosyi, wybitnemu propagatorowi separatyzmu?

Dlaczego drzemią nasze uczciwe rosyjskie kobiety, matki dziewice, żony...

Dlaczego milczą wreszcie stróże Domu Bożego, cerkwi prawosławnej, gdy słyszą, że wołają ich na hańbiące cerkiew widowisko?

Powstań więc, prawosławny, rosyjski Kijowie, wierny swym carom, któryś, jak mąż jeden, postawił pomnik Bohdanowi Chmielnickiemu! Śmiało i odważnie oświadcz, komu należy, iż niesłychana hańba przygotowaną jest dla twej siwej głowy! Zbudź śpiących, otwórz oczy ślepym, i mocno, niewzruszalnie stań w obronie swej świętości cerkiewnej, społecznej i państwowej. Nie pozwól, by poniewierano to, co czcić zwykłeś!“

Rozumie się, iż apel „Kijewa“ nie pozostał bez echa: do prezydenta miasta Kijowa wpłynął już jakiś protest czarnosecińców przeciwko stawianiu pomnika „bluźniercy“ Szewczence w mieście, gdzie przelaną została męczeńska krew... Juszczyńskiego i Stołypina. Równocześnie pełniący obowiązki gubernatora kijowskiego Kaszkarew zaczął udawać, iż urzędownie nic nie wie o programie uroczystości i zażądał od prezydenta miasta wyjaśnień, czy generał-gubernator zezwala na poruszany w gazetach program z udziałem różnych deputacyj. Ze swojej strony kurator naukowego okręgu kijowskiego rozesłał okólnik do kierowników szkół średnich i ludowych, w którym ubiera zakaz w formę, iż „nie widzi powodu“, aby jacykolwiek wychowańcy szkół uczestniczyli w uroczystościach szewczenkowskich.

Słowem, pod naporem nacyonalistów zaostrza się kampania przeciwko „mazepińskiej“ uroczystości.

# Z lotnictwa.

**Ostatnie zwycięstwa. — Projekta. — Mont Blanc.**

Zwycięstwa lotnicze w czasach ostatnich są zdumiewające. Przed 6 laty jeszcze kilkuminutowe wzloty braci Wright były sławione, jako czyny niezwykłe, jako początek nowej ery, która odsłoni przed ludźmi nowe możliwości.

Dziś aeroplan panuje nad lądem i morzem. W Kairze występuje obecnie Vedrines, który przyleciał tam wprost z Paryża. Garros przeleciał przez morze Śródziemne. Z Paryża do Warszawy lot trwał tylko dzień jeden. Przed paru dniami w Buenos-Airesie lotnik wzleciał na wysokość **6275** metrów. W ostatnim tygodniu mieliśmy lot nieprzerwany, który trwał **$13^1/_2$ godzin** (1700 kilometrów). Chaver przeleciał przez Simplon. Przed paru dniami w południowej Afryce stworzono nowy rekord wysokości przy wzlocie z 4 pasażerami. I tak dalej. Codziennie gazety przynoszą wiadomości o nowych zwycięstwach.

Najśmielsze **plany** — jak się zdaje — zostaną wkrótce urzeczywistnione. A więc — podróż ku biegunowi na aeroplanie; lot z Paryża do Nowego Jorku przez ocean; lot z Kairu przez Saharę do południowej Afryki; lot ponad Himalajami... I wiele innych!

Ofiary... Tak, to prawda, lista ofiar staje się coraz to większą. Żadna walka w historyi ludzkości o ideę naukową, o zwycięstwo techniki nie pochłonęła takiej strasznej hekatomby ofiar ludzkich... Dziś jeszcze lotnictwo to los niewielu najbardziej śmiałych i zręcznych. Lecz wynalazków na polu lotnictwa coraz to więcej. Obecnie na porządku dziennym jest sprawa wynalezienia automatycznego przyboru dla asekuracyi przeciwko przewracaniu się aparatu; sprawa lekkiego motoru dla celów lotniczych zdaje się już być rozstrzygniętą. W ten sposób lotnictwo będzie się stawało coraz to bardziej dostępnem dla ogółu. Już nie dla celów wyłącznie naukowych, sportowych, wojskowych — w życiu codziennem zapewne zajmie ważne miejsce.

Francuzi do ostatnich czasów mieli w sprawach lotniczych palmę pierwszeństwa. Obok nich wybijają się obecnie piloci niemieccy. Austryaccy lotnicy, zwłaszcza wojskowi też nie stoją na miejscu ostatniem.

A teraz w paru słowach o ostatniem zwycięstwie lotnictwa — locie **przez Mont Blanc.**

Ageuor **Parmelin,** młody Genewczyk, wzniósł się 11 lutego na monoplanie z motorem o sile 80 koni w pobliżu Genewy. Wylądował w pobliżu Aosty, szczęśliwie przeleciawszy przez najwyższe wzniesienie w Europie; Mont Blanc ma, jak wiadomo, 4800 metrów wysokości. Chciał właściwie wylądować nie w Aoście, lecz w Turynie, lecz gęsta mgła przeszkodziła; dalszy lot więc odbędzie później. W powietrznej linii długość lotu wynosi **200 kilometrów.** Największa wysokość, osiągnięta przez Parmelina, wynosi **5300 metrów.**

Tysiące widzów przypatrywało się śmiałemu wzlotowi Parmelina. Z miejsca wzniósł się na wysokość 500 metrów. Nadlajtnant Borll w imieniu szwajcarskiego klubu lotniczego kontrolował wzlot. O godzinie 1 minut 39 wzniósł się w powietrze; wylądował w Aoście o godzinie 3 minut 40. Po wylądowaniu Parmelin czuł się doskonale; podobno tylko na wysokości 5000 metrów porządnie mu się we znaki dawał chłód.

W ten sposób mamy nowe wielkie zwycięstwo lotnicze. Zrealizowano jedną z najśmielszych fantazyj ludzkich: uskrzydlony człowiek frunął sobie przez najwyższy szczyt górski w Europie!

# Żywy nieboszczyk, któremu wystawiono pomnik.

I taka rzecz jest możliwa. Wogóle współczesny szał pomnikowy doprowadził do wielu humorystycznych sytuacyj i żartów. Niedawno np. opowiedzieliśmy w „Naprzodzie“ wielce ucieszną a jednak prawdziwą historyę o tem, jak utworzył się „honorowy komitet“ dla wystawienia pomnika „twórcy współczesnej demokracyi“ p. Hégesippe'owi Simonowi, który — nigdy nie istniał...

Tym razem rzecz dzieje się w Sycylii, w ruchliwem mieście Catania. Powstał tam przed laty plan wystawienia pomnika ofiarom rewolucyi przeciwko tyranii Burbonów. Plan się spodobał, powstał zwykły komitet, zaś nazwiska bohaterów zebrano starannie. Pomiędzy zmarłymi bohaterami znalazł się niejaki Stefan Pulvirenti, prosty człowiek z ludu; nazwisko jego, podobnie jak nazwiska innych „ofiar“, zostało wyrzeźbione na marmurze.

Wszystko szło doskonale. Nagle pewnego dnia przed komitetem stanął sam zamordowany przez Burbonów, sama ofiara — p. Stefan Pulvirenti... Jest sobie biedny złotnikiem, mieszka przy takiej a takiej ulicy i przytem jest zupełnie — żywy! Panowie z komitetu byli bardziej zmieszani, niż zadowoleni z tego wszystkiego i rozpoczęli ofiarę rewolucyi wypytywać o szczegóły.

— Tak — odpowiada p. Stefan — naturalnie, jestem patryotą, także jestem rewolucyonistą, lecz na śmierć skazany nie byłem, nie byłem również zamordowany.

Lecz być może istnieje inny Stefan Pulvirenti?

— Wykluczone! W całej rodzinie jest jeden tylko Stefan i wogóle zresztą tylko jeden Pulvirenti brał udział w powstaniu przeciw Burbonom!

Cóż było robić? Przykro było pp. komitetowym, lecz było zapóźno! Nazwisko „Pulvirenti“ego stało już na marmurze wyryte, jako — nieszczęśliwej ofiary patryotycznego powstania...

# Ksiądz-socyalistożerca skazany na śmierć!

**Ks. Szmidt z Ameryki.**

Już doniosły telegramy o skazaniu znanego kś. Szmidta na śmierć. Wyrok zostanie wykonany **przy pomocy elektryczności.**

Jak wiadomo, była to już druga rozprawa. Przy pierwszej rozprawie, gdy Szmidt umiejętnie udawał obłąkanego, przysięgli nie mogli przyjść do zgodnego wyroku, jakiego wymagają amerykańskie ustawy. Zarządzono rozprawę drugą i ks. Szmidt został skazany...

Przypomnijmy sobie niektóre grzeszki sympatycznego księżulka, który, jak wiadomo, był wielkim socyalistożercą, grzmiał na socyałów z ambony, przeklinał „wolną miłość“, urządzał antysocyalistyczne zebrania itd. W ten sposób zaskarbił sobie **wielkie łaski** przełożonych. Nic jednak nie pomogło...

Ostatnia zbrodnia — to **zamordowanie kochanki,** niejakiej Anny Aumüller, która przed dwoma laty przybyła do Ameryki z Węgier. Pozatem oskarżono pobożnego sługę bożego o fałszowanie pieniędzy, dokumentów, defraudacye i trudnienie się spędzaniem płodu. — Ksiądz bronił się, jak mógł, lecz wkońcu **przyznał** się, że istotnie **morderstwo popełnił, ale w szale** religijnym. Na rozkaz Boga(!) i św. Elżbiety zamordował Annę nożem we śnie, odciął głowę od tułowia i wypił część krwi, jako ofiarę Abrahamową.

Lecz to udawanie **szału religijnego nie doprowadziło do celu.** Policya rozpoczęła **poszukiwania** i wkrótce wykryto **4 mieszkania** Szmidta. W pierwszem Szmidt, jako van Dyke, popełnił mord; drugie wynajął, jako Jakób Schneider, aby schować rzeczy zamordowanej i usunąć ślady zbrodni; w trzeciem mieszkaniu założył warsztat dla fabrykowania fałszywych 10- i 20-dolarówek; w czwartem urządzał swe schadzki miłosne.

Wykrycie tych czterech mieszkań zburzyło całą metodę dotychczasowej obrony Szmidta. Wszak niepodobna było przypisać takie fabrykowanie pieniędzy religijnemu uniesieniu!

Jak się pokazało, wśród swych owieczek płci pięknej Szmidt cieszył się wielkiemi sympatyami. W sprawie usuwania płodu zwracały się do niego (przy konfesyonale) kobiety bardzo często. Ksiądz zazwyczaj sprzedawał w tym celu specyalne pigułki. Jeśli nie pomagały, wykonywał zabiegi **operacyjne.** Majstrem był ten pobożny kapłan we wszystkich kierunkach!

Wspomniana Anna Aumüller była gospodynią Szmidta, a co za tem idzie — kochanką. Wkrótce kobieta się dowiedziała, że została przez księdza **wenerycznie zarażoną;** niedługo też została ciężarną. Gdy stosunek z Anną stał się niewygo-

dnym dla Szmidta, a kochanka zaczęła grozić rewelacyami, postanowił pozbyć się jej i w tym celu wynajął wspomniane już mieszkanie. O tydzień wcześniej nabył sobie odpowiedni nóż i piłę, którą później rozpiłował trupa na części... Jak widzimy, czyn został w sposób wyrafinowany obmyślany i bezwzględnie wykonany. Już chyba nic na świecie nie może być potworniejszem od postaci tego rozpolitykowanego księdza, ciskającego się na (rzekomo) socyalistyczną „wolną miłość“, rozpiłowującego specyalnie nabytą piłą trupa kochanki, przedtem wenerycznie zarażonej!

I ks. Szmidt został skazany na śmierć...

## Rozmaitości.

**Jestem mężatką — mogę nie płacić“.** Charakterystyczny proces rozpoznawał zjazd sędziów pokoju w Warszawie. Niejaka Florentyna Stempkowska, obywatelka z Grodziska, przed 2 laty wystąpiła do jednego z adwokatów warszawskich o przeprowadzenie sprawy, co do ubezwłasnowolnienia jej chorego męża. Za wyjednanie decyzyi sądu w tej mierze — napisała pani S. „Zapłacę adwokatowi honoraryum rubli 100“, ale gdy adwokat sprawę przeprowadził, pani S. odmówiła zapłaty. Adwokat wystąpił przeciw swej klientce do sądu. Broniąc się, pani S. dowodziła, że, ponieważ zobowiązała się do zapłaty jako mężatka, bez asystencyi męża, więc zobowiązanie jej jest nieważne i nie jest ona obowiązana płacić adwokatowi. Gminny sąd podzielił ten pogląd powódki i oddalił pretensyę adwokata. W zjeździe pełnomocnik adwokata dowodził niesłuszności poglądu sądu gminnego o nieważności wszelkich zobowiązań mężatek. Przepisy prawa, ograniczające zdolność mężatek do rozporządzeń majątkowych, mają na celu ochronę mienia, z którego dochód należy do męża; nie można jednak uważać, aby wszelkie zobowiązanie mężatki było nieważne. Możnaby jeszcze uznawać za nieważne zobowiązanie mężatki, zaciągnięte bez aprobaty męża, i z krzywdą dla niej, ale w danej sprawie nic takiego nie zaszło. Zjazd uchylił wyrok sądu gminnego i zasądził na rzecz adwokata 100 rubli honoraryum i 10 rubli kosztów sądowych.

**„Król naftowy“ otrzymuje „ultimatum“.** Poborcy podatkowi w Cleveland (stan Ohio) mają dużo kłopotu z Rockefellerem. Dotychczas „królowi naftowemu“ udaje się nie płacić ani szeląga z nałożonych na niego ciężarów. Ostatnio administracya Clevelandu postanowiła otaksować wszystkie jego posiadłości. Suma szacunkowa wypadła „okazale“, bo wyraża się w okrągłej sumce 600 milionów dolarów. Naturalnie, że najbogatszy człowiek świata znów gorąco zaprotestował; eksperci zaś obstają przy tem, że Rockefeller powinien płacić według tego obliczenia. Poborcy zjawili się w jego posiadłości w Forest-Hill, ale nie byli przyjęci. Przedstawicielom fiskusa nic nie pozostało, jak przesłać Rockefellerowi zawiadomienie, że, w razie jego oporu, podatek może być podwyższony do 50%. Ciekawe, czy miliarder zdecyduje się zapłacić?

**Łapownictwo w Niemczech.** Przed sądem w Magdeburgu rozpoczął się proces przeciwko właścicielom fabryki farb i laku, braciom Beschke o przekupstwo. Zarzucają im, że przekupowali werkmistrzów i innych urzędników w dyrekcyach kolejowych w Berlinie, we Wrocławiu, w warsztatach kolejowych w Delitzsch, oraz w warsztatach państwowych przy budowie okrętów. Na ten cel fabrykanci wydawali rocznie około 25.000 marek. Oskarżeni częściowo przyznają się do winy.

**Podstęp sufrażystki.** Pani Pankhurstowa, przywódczyni sufrażystek, na zebraniu w Londynie wygłosiła gwałtowną mowę przeciwko rządowi. Pod koniec zebrania powiadomiono ją, że policya czeka u wejścia, aby ją aresztować. Pankhurstowa szybko zamieniła swe ubranie na ubranie innej sufrażystki, która w ubraniu Pankhurstowej salę opuściła. Policyanci aresztowali ją, ale na policyi pokazało się, że nie była to Pankhurstowa. W tym czasie sama Pankhurstowa zdołała zbiedz.

**Tygrys w Brukseli.** Z cyrku Hagenbecka, przebywającego w Brukseli, uciekł tygrys i pobiegł na targowisko. Ponieważ odbywał się właśnie targ, pomiędzy ludnością powstał popłoch. Tygrys udał się do składu cygar i położył się spokojnie na ladę. Przybył silny oddział policyi z rewolwerami, ale tygrys czekał spokojnie aż przywieziono klatkę, wszedł do niej i odwieziono go z powrotem do cyrku.

**Proces hr. Mielżyńskiego** rozpocznie się 20 bm. w Międzyrzeczu. Odbędzie się termin lokalny w Dakowach Mokrych, a końcowe rozprawy odbędą się w Grodzisku. Gazety niemieckie podają spis sędziów przysięgłych, składających się przeważnie z urzędników i kupców. Z Polaków na liście sędziów przysięgłych jest p. Tadeusz Szczaniecki, oprócz tego jest kilku wielkich właścicieli niemieckich. W akcie oskarżenia prokuratorya nie zarzuca hrabiemu zabójstwa w dwóch wypadkach, lecz oskarża go tylko o jedno zabójstwo, uważając zastrzelenie żony i Miączyńskiego za jeden czyn.

**Karabin maszynowy na aeroplanie.** Na polu lotniczem Villacuglay pod Paryżem czyniono po raz pierwszy próby z karabinem maszynowym, umieszczonym na aparacie lotniczym. Znany lotnik Prevaut dosiadł samolotu z jednym pasażerem, ustawiwszy poprzednio na jednopłatowcu mitraliezę systemu Hotschkins. Mitralieza waży 20 kg. Próby miały na celu stwierdzenie, czy wskutek osadzenia na samolocie karabinu maszynowego nie straci aeroplan równowagi. Pasażer siedzący na samolocie dał kilka ślepych strzałów z mitraliezy, a wszystkie próby udały się znakomicie. Przez cały czas ćwiczeń aeroplan utrzymywał się na wysokości 200—300 metrów.

**Awantury berlińskie.** Na jednej z ulic berlińskich w centrum miasta znalazł policyant elegancko ubraną damę, leżącą bez życia na chodniku. Z pomocą towarzystwa ratunkowego przewieziono nieznajomą do szpitala, gdzie ją opatrzono i obwiązano ciężko ranioną głowę. Po przyjściu do przytomności zeznała nieznajoma, że jest hrabiną Stawiłowską z Raciborza, mieszka w jednym z wielkich hotelów berlińskich. Dotychczas nie udało się stwierdzić, czy owa dama jest rzeczywiście tą, za którą się podaje. Podług jej opowiadania, kochał się w niej pewien mężczyzna od dłuższego czasu, dowiedziawszy się wszakże, że z powodów rodzinnych musi oddać rękę komu innemu, napadł ją w nocy na ulicy, pobił ją ciężko i pozostawił omdlałą na chodniku.

**Romantyczny miliarder.** W Nowym Jorku miliarder Artur Gwenne, siostrzeniec pani Vanderbildtowej, ożenił się potajemnie z córką niemieckiego blacharza, niejakiego Kenna, którą poznał jako modelkę w pracowni przyjaciela swego, malarza. Gwenne wziął ślub potajemnie, obawiając się przeszkód ze strony swych krewnych, znanych milionerów.

## NADESŁANE.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń robotniczych** odbędzie się dnia 16 lutego, w poniedziałek, o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ulicy Dunajewskiego 5. Grupy, należące do Związku, wysyłają na każde 20 członków 1 delegata. Nazwiska delegatów trzeba podać najpóźniej do dnia 15 lutego na ręce sekretarza Związku tow. Łapińskiego.

* **Półwsie-Zwierzyniec** w sali restauracyi p. Goldsteina przy ul. Kościuszki (przy moście) odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 5 po południu **publiczne zgromadzenie** z porządkiem dziennym: „Sejmowa reforma wyborcza". Referent poseł dr Emil Bobrowski.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. — Dębniki.** We środę 18 bm. w Czytelni Robotniczej (Pułaskiego 3) zebranie dyskusyjne na temat: „Walka o sejm". Referent tow. dr. B. Drobner. Początek o godzinie 7 wieczorem. Goście mile widziani.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. — Rakowice.** W niedzielę 15 bm. zebranie dyskusyjne o godzinie 4 po południu w Urzędzie gminnym p. t. „Sejmowa reforma wyborcza". Referent dr J. Drobner. Goście mile widziani.

* **Lutnia Robotnicza w Krakowie** urządza w sobotę dnia 14 bm. w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, II p.) **wielką zabawę taneczną** połączoną z różnemi niespodziankami. Początek punktualnie o godz. 8½ wieczór. Na pokrycie kosztów zabawy złożą panowie 1 koronę, panie 70 halerzy. Bilety do nabycia w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III p.) u tow. Włodarskiego.

* **Staraniem komitetu robotnic i robotników fabryki tytoniu** w Krakowie odbędzie się dnia 14 bm. druga zabawa karnawałowa z kotylionem w dużej sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej. Bilety wcześniej nabywać można w fabryce tytoniu u tow. Lewackiego, a w dzień zabawy przy kasie. Początek zabawy o godzinie 9 wieczór. Muzyka wojskowa 56 p. p. Bufet i kwiaty na miejscu. Dochód przeznaczony na cele humanitarne.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W dnie powszednie od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.